

# Skrucha            Lekarstwem            na przewrotność

? Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy?. To słowa z dzisiejszej Ewangelii. Czy dziś zdarza się przewrotność? Tak, bowiem przewrotność to charakter, który wszystko przewraca. Dlatego przewrotność jest napiętnowana przez Pana Jezusa, bo odcina człowieka od prawdy i nie daje mu jakichkolwiek szans na zmianę. Człowiek przewrotny nie przyjmie żadnych argumentów. Normalny człowiek otwarty jest na siłę argumentów, na słowa. Można mu udowodnić, że białe jest białe a nie czarne, że złe zachowanie jest złe, a dobre zawsze jest godne pochwały. A przewrotny posiada gotowy schemat ?ja tam i tak swoje wiem i kropka?. Jest niereformowalny. Do takiego człowieka nie można też dojść ze światłem Ewangelii i jej mądrymi wymaganiami. Bo on nawet wie lepiej niż Bóg. A Pan Jezus przez różne doświadczenia, chce nieraz nam coś pokazać lub przez naszą słabość pragnie po prostu nas oczyszczać ze złych zachowań. A przewrotny tak nie pomyśli, lecz będzie przewracał argumenty, aby tylko się nie zmienić. Taka przewrotność jest skuteczną obroną, która pozwala człowiekowi żyć w zgodzie tylko z samym sobą. Problem jest jednak taki, że tacy żyją całkowicie poza prawdziwą rzeczywistością, czyli zagłuszają sumienie. Takim ludziom nic i nikt nie zakłóci ich dobrego samopoczucia. Dlatego Chrystus prawie cały czas zakłócał faryzeuszom i innym ludziom ich poukładaną przewrotność oraz nie dawał im chwili do dobrego samopoczucia. Dlaczego? Chciał skruszyć i ożywić ich sumienie. Ponieważ o swoją przewrotność można się tylko przewrócić. A tego Pan Bóg nie chce. On człowieka zawsze stawia na nogi. Bóg nie wywraca, ale porządkuje dając swą łaskę. Dlatego i nam ludziom dał wartościowy dar: sumienie. Przez ten dar Chrystus chce



poprawić w nas to, co powywracane. Bo jest Bogiem Miłosiernym dla tych, którzy umieją się przyznać do popełnionych błędów i mają odwagę powiedzieć: *„popełniłem grzech, potrzebuję Bożego Miłosierdzia”*. Wzorem jest marnotrawny syn, mówiący: *„Ojcze zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem Ciebie”*. Tego muszę się zawsze uczyć, bo taką modlitwą Bóg nie pogardzi: *Moją ofiarą, Boże jest duch skruszony; nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym* (Ps 51,19). I tak z przewrotności zrodzi się skrucha, czyli zmniejszenie pychy i zatwardziałości serca. Wtedy rezygnuję z upartej obrony swej przewrotności a otwieram się na dobro, na Pana Boga. Stąd u progu owocnego spotkania z Panem Bogiem jest skrucha. Tak było w życiu św. Piotra po zaparciu się Jezusa. Skrucha odegrała najważniejszą rolę. Apostoł gorzko zapłakał nad swoją przewrotnością. Skruszył się i schronił w Bożym miłosierdziu mówiąc: *Panie Ty wszystko wiesz, Ty wiesz że Cię kocham*. Spowiednik św. Faustyny ks. Sopoćko napisał: *Stała skrucha jest źródłem miłości bliźniego. Dusza bowiem skruszona widzi swoje błędy i słabości i nie posądza bliźniego, będąc wyrozumiałą na jego usterki. Jeżeli surowo posadzamy bliźnich i łatwo opowiadamy ich błędy, nie ma w nas prawdziwego skruszenia serca. Prawdziwy żal ożywia w nas wielkoduszność, podtrzymuje miłość i coraz bardziej oczyszcza duszę, by się mogła połączyć z Panem. On potęguje ufność w Miłosierdzie Boga, który pokutującym przebacza i sprowadza pokój wewnętrzny, radość nadziemską, a usuwa smutek i przygnębienie*. Skrucha przynosi zawsze dobre poczucie Boga i bliźniego, oraz daje radość z wiary. Panie Jezu, ucz nas skrucy, która daje nam nowe serce i oczy.

**Ks. Mariusz**